

Tęcza – Sylwia Grzeszczak

Przy umiarkowanym wietrze,
Gdy słońce sięga naszych ciał,
Myśli czyste jak powietrze
I trochę wolniej płynie czas
Wracam dobrze znaną drogą,
Choć nie do takich samych miejsc
Bo wszystko się zmienia,
Bo wciąż panta rhei

Gdzieś na starych zdjęciach szukamy się znów,
A losu koleje przywiozły nas tu
Nie wszystko po myśli toczyło się, wiem
I śnimy o przyszłości sen

Prędzej czy później
To wszystko wróci
To, co tak nagle
Wypadło nam z rąk
Zgasi pragnienie
Po wielkiej suszy
Spadnie na ziemię
A ta wyda plon

Prędzej czy później
Los się odwróci
Wyrówna bilans
Poniesionych strat
Jak wymarzona
Tęcza po burzy
Nasz czarno-biały
Koloruje świat
Milionem barw

W czarnej porywistej burzy,
Co w środku drogi sięga nas,
Niespełnionym scenariuszem

Jak deszczem obrywamy w twarz
Mgła przesłania horyzonty
Na pierwszej linii frontu my,
A w zmęczonych nadziejach pękają szwy
Lecz w końcu jak znak dla zagubionych serc,
Rozbłyśnie najpiękniejsza z tęcz

Prędzej czy później
To wszystko wróci
To, co tak nagle
Wypadło nam z rąk
Zgasi pragnienie
Po wielkiej suszy
Spadnie na ziemię
A ta wyda plon

Prędzej czy później
Los się odwróci
Wyrówna bilans
Poniesionych strat
Jak wymarzona
Tęcza po burzy
Nasz czarno-biały
Koloruje świat
Milionem barw
Milionem barw
Milionem barw

Prędzej czy później
To wszystko wróci
To, co tak nagle
Wypadło nam z rąk
Zgasi pragnienie
Po wielkiej suszy
Spadnie na ziemię
A ta wyda plon

Prędzej czy później
Los się odwróci
Wyrówna bilans

Poniesionych strat
Jak wymarzona
Tęcza po burzy
Nasz czarno-biały
Koloruje świat
Milionem barw
Milionem barw



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych